№ 44. Rocznik V.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Pismo poświęcone wiadomościom religijnym i politycznym.
Wychodzi co Czwartek.

PRZEDPŁATA.

Na pocztach państwa Pruskiego:
całorocznie . . . . . 1 tal. 9 sgr.
półrocznie . . . . . „ — 19½ —
kwartalnie . . . . . „ — 9¾ —

NA MIEJSCU W REDAKCYI:
całorocznie . . . . . 1 tal. 2 sgr.
półrocznie . . . . . „ — 16 —
kwartalnie . . . . . „ — 8 —

W CESARSTWIE AUSTRYACKIEM
Z przesyłką pocztową
całorocznie . . . . 2 złr. 40 cent.
półrocznie . . . . . 1 — 20 —
kwartalnie . . . . , „ — 60 —

Inseratów prywatnych nie przyjmuje się wcale, wyjąwszy treści literackiéj.

Niemieckie Piekary (poczta Scharley), dnia **31. Października.** 1872.

Wywód filozoficzny

o wszechwładnéj Opatrzności Boga w świecie,
w krótkości popularnie przedstawiony.

(Dokończenie.)

Otóż więc jako dla najsłabszego, bo młodocianego rozwoju ludzi, było przygotowane morze najprzystępniejsze, gęstością wysp i zatok nie śmiałym jeszcze zeglarzom odwagi dodające. — Tak znowu dla późniejszego rozrostu ludzkości, i dla jéj mężniejszego usposobienia, oczekiwało morze Śródziemne. — A następnie znowu dla dojrzałego i jakby męzkiego wieku historyj, znajdujemy ogromny atlantyk, a zanim wszystkie australskie Oceany po których ludzie duchownie na rozumie spotężniali, nawet bez używania własnych sił, ale ogniem i parą wygodnie sobie i o wiele bezpieczniéj jak dawniéj jeżdzą.

Zapytujemy więc któż inny chyba zupełnie ślepy, planu poprzednio dla rozwoju i postępu historyi człowieczeństwa umyślnie przygotowanego nie widzi? sami osądźmy.

Kochani czytelnicy na teraz jak myślę, dosyć już będzie tych przywodów i faktów, — inaczéj bowiem przedmiot to nigdy niewyczerpany, a więc nigdybyśmy nie skończyli. — Tedy zróbmy tylko ogólne porównanie, — i wyprowadźmy ztąd praktyczne wnioski, – i tak; Świat cały widzialny jest jakby jeden ogromny muzyczny instrument, np. arfa lub skrzypce, — a śróbki lub kółki do naciągania, stronniki smyczek i t. p. i wszystka fizyczna pewna, oznaczona twardość i gatunek drzewa, jak i forma całego instrumentu, są to właśnie owe kosmograficzne, jeograficzne i fizyczne potęgi, i organiczne wszystkie twory. — Zaś struny na instrumencie pod które cały ten instrument był zrobiony, i on do nich, jak i one do niego zastósowany — to są właśnie ludzie, dla których tak samo ten świat stworzony, i oni także tak do niego, jak i on do nich jakkolwiek zastósowany, — struny na instrumencie są cienkie, grubsze, i najgrubsze — są jedwabne, baranie, szychowe obwijanki. — Tak i ludzie na świecie są różnych usposobień na duszy i ciele, są delikatni, szlachetni, lubiący prawdę, porządek, i o dobro innych dbający i t. p. — są znowu grubsi, silniejsi, mocnego zdrowia, i nie tyle draźliwi, np. jak wszyscy rzemieślnicy, rolnicy żołnierze i t. p.

Lecz jak na instrumencie struny rozmajcie są naciągnione — bo jedne tak są wyprężone, iż zaledwo wytrzymać mogą iżby się nieurwały — inne zaś lżéj, a inne lekko są rozpięte, — tak samo i ludzie, jednemu patyk goli, drugiemu to ani najlepsza brzytwa golić niechce. — Jedni majętni, zdrowi, bystrzy na wszystko roztropni, w korzystnych warunkach przytem postawieni — tak iż skoro tylko co zamierzą, skoro coś zechcą, to wszystkiego bez wielkiego natężenia dokażą — im zawsze wszystko sprzyja — a jeśli kiedy najczęściéj przez niedbalstwo, rozrzutność, lub może przez jakieś zuchwalstwo, albo i przez nieprzewidziany przypadek, jakiéj szkody doznają; to potem wkrótce sto-

krotnie na to miejsce zyskają i tego dobmowi w godzi-tują.—Tak znowu z drugiéj strony są ludzie s[illegible]go położenia rzeczy, i tych jest o wiele więcéj, — lecz są znowu najbiedniejsi i najbardziej na cierpienia narażeni, a tych jest najwięcéj. Ci tedy nie wszyscy jednakowe powody swéj nędzy mają, — bowiem jedni są zdrowi na ciele i na rozumie, w wszystkim przezorni, do pracy pilni, oszczędni, ale cóż, kiedy w najgorszych na zewnątrz okolicznościach są postawieni, — inni mają dobry rozum i dobrą wólą, ale są często na ciele słabi, chorzy, lub niedołężni, — inni znowu chociaż mają dobry rozum i doświadczenie, ale wóla ich zepsuta, są złego wychowania — uparci, i tylko na sobie samych, na swoim widzimisię przestają, i na nikogo nic, na żadne czynione im dowody i przedstawienia niedbają. — Ci tedy wszyscy, dla tych i innych przyczyn, nigdy się do majątków, ani do dobrego bytu docisnąć nie mogą — i czy sami temu winni, czy niewinni, jednak prawie wszyscy jednako zawsze piszczą, skwierczą, i na swój przykry los, zawsze głupio i niesłusznie narzekają szemrają. — A co gorsza iż ci co sami swoję biedę na siebie z własnéj winy przyciągli, lub jeszcze upornie ściągają, — to właśnie całą tę winę i powód swéj nędzy na Boga zwalają, i przeciw niemu bluźnią, opatrzności i rządom jego ciągle przyganiają. — Przeciwnie znowu majętniejsi, i w spółeczności wyżéj postawieni, i wielemożni, zamiast Bogu, to oni wszystko sobie — swojéj własnéj dobroci, i własnym talentom siłom i staraniom, głupio przypisują, — O jakże oni ślepi! skoro niewidzą, iż ani najlepsze nasienie, bez bujnéj ziemi, bez wody, ciepła, światła i t. p., — ani znowu te wszystkie warunki, bez dobrego nasionka, żadnego owocu nigdy nie wydadzą — iż tem samym trzeba najprzód sam dobrze za pomocą łaski Boga usposobionym być, — a jeśli przytem naszym dobrem usposobieniu, gotowych, dogodnych nam okoliczności i warunków do zamierzonego celu nie mamy, to w tenczas z ręki najwyższéj opatrzności, pożądanych warunków pokornie prosić, onych ile z nas jest szukać, i z ufnością przytem oczekiwać trzeba, — przyczem nie swojéj własnéj, ale najwyższéj wóli Boga szukać, i na nię, jak sama w tym rozpocządzi zupełnie się oddać należy, — bowiem chociaż niektórym, i bez prośby darów, i dobrych warunków Bóg udziela, tedy innym, tego wszystkiego mniéj więcéj tylko przez dobrą modlitwę użycza. Inni nareszcie chociaż są i bardzo dobrze usposobieni — chociaż się o jakiekolwiek doczesne łaski, czyli warunki dogodniejszego życia i postępu, jak najlepiéj modlą, — i zatemi sami ile tylko mogą ania dokładają, toć jednak dla najmędrszych z najlepszych wyroków, najświętszej wóli Boga, bardzo skąpo dogodnych warunków dostępują. — Nam tedy ograniczonym zdaje się to być niesłuszne i niesprawiedliwe. Atoli wygląda ta cała nasza skarga tak, jak pierwszego lepszego nieuka i prostaka, któremu zdaje się, iżby to lepiéj i słuszniéj było, aby artysta — muzykant wszystkie struny na instrumencie lekko i jednako wyciągnął, — lub iż byłoby to nierównie piękniéj, gdyby drukarz wszystkie litery na kartach książki, jednakże wydrukował. — Wszak nasze wszystkie przeciw rozporządzeniom Boga gadaniny, nieukontentowania, i skargi wcale nielepiéj wyglądają, i na takowe zamiast tłómaczeń, raczéj rozśmiać się trzeba, — bo jeżeli garnek np. urynał, garncarzowi żadną miarą słusznie przyganiać nie może, — i zapytać na coś mię tak ulepił? — boby mu garncarz zaraz odpowiedział zapytaniem; a czemużeśmi przed ulepieniem ciebie tak niedoradził? — Otóż i my bez najgrubszego zuchwalstwa podobnych zapytań względem nas, czynić nie możemy.

Tak więc widzimy iż jak muzykant struny według ich ilości, jakości, mocy i całego ich usposobienia każdą winne dla niéj stósowne miejsce, przywięzuje, i każdą wedle jéj mocy, a zarazem podług zgody i jedności nastroju całéj harmonij — słabiéj lub mocniéj naciąga. Tak samo i Bóg wszechmogący czyni, — każdego tam osadza, gdzie jest zdolny, i gdzie do ogólnego przeznaczenia stworzenia najprędzéj zdążyć może, a jako nie która struna na instrumencie, ani w mocniejszym wyciągnieniu niezdatna, bo bardzo ostre tony wydaje,— ani znowu w powolniejszym miejscu być nie może, ponieważ zanadto cicho, nisko, i mdławo brzmi.— Jak znowu rozgniewany muzykant, iż z nią nijak poradzić nie może, a iż mu tylko próżno miejsce zabiera, takową strunę, raptem wyrywa, i prosto w piec do ognia wrzuci, — tak samo tedy nieraz czyni Bóg znami, skoro ani w uboższym stanie, ani w dostatkach, do wóli Jego zastósować, ani nagiąć, się niedamy, — ponieważ w dobrym powodzeniu tylko samolubstwem, marnotrawstwem, zbytkami, i wszelkim złem użyciem darów bożych, i niewdzięcznością, — w złym zaś szemraniem i bluźnierstwami Bogu się wypłacamy. Dla tego Bóg nas w tedy albo nieszczęściami do siebie miłosiernie przyciąga; albo też wśród niepoprawnego życia, nagłą śmiercią w złym usposobieniu ze świata zmiata.

Teraz tedy jeszcze zapytasz się człowiecze ogólnie; oto cóż mi z tego przyjdzie żem się prawdy i porządku boskiego w świecie dowiedział, skoro mi zawsze jednako jak źle, tak źle, — i równie wszy-

stko mi na jedno wychodzi, bo zawsze dużo cierpię, i losu mego żadną miarą poprawić sobie niemogę?

O człowiecze nierozsądny który tak mówisz, przejrzyj jeszcze raz powyższe rozmowy Zeba, a przypomnij sobie, co to jest największą przyczyną naszych cierpień? iż to właśnie nasze złe usposobienie ponajwiększéj części, cierpienia nam albo sprowadza, — albo też od Boga zesłane cięższymi czyni, — a więc jakeśmy już dawno orzekli, iż trzeba najprzód siebie samych poprawić, żyć jak nam Bóg przykazał, i jak nas zdrowy rozum i sumienie do tego naprowadza, — trzeba hamować namiejętności, a trzymać się rozumu i sumienia wiarą katolicką oświeconego, to nam największa część cierpień, przez to niezawodnie ubędzie. — Z tem wszystkim jeśli jednak Bóg na nas jakieś cierpienia dopuści; to nietrzeba wygadywać, mruczeć, lub desperować — ani cierpień lub nieszczęść swoich sam przed sobą w pamięci rozmazować, ale co prędzéj do wóli Boga przystać, i z nią się szczerze zgadzać, — trzeba się jeszcze przytem modlić jak nas Chrystus Pan naucza, i zaufać zupełnie Jego opatrzności, — trzeba się objawienia Boskiego przez Rzymskokatolicki kościół nam głoszonego dokładnie zaradzić, i zupełnie się na jego naukę spuścić, — a ztąd trzeba sobie pomyśleć, iż Bóg bez żadnego innego powodu, tylko ze saméj szczeréj miłości — z saméj życzliwości naród ludzki stworzył na to tylko, aby też i człowiek, tego wiekuistego szczęścia się dosłużył, i wiecznie bez końca zażywał, którego Bóg sam zażywa. — Trzeba zauważyć, iż wszystkie chociaż i najprzyjemniejsze rzeczy, przecięż mogą nam sprowadzić cierpienia, a to właśnie jest tylko dowodem, iż ten świat nie jest naszą stałą siedzibą, bo ani my do niego ani on do nas dobrze niepasuje — iż żadnego kątka na ziemi, ani żadnéj rzeczy widzialnéj na świecie takiéj nigdy nieznajdziesz, któraby zupełnie była dobrą, a iżby złego niczego za sobą nieprowadziła, — a więc iż te cierpienia, to są jakby drógoskazy czyli słupy z napisami przy drogach stojące, które chociaż same nigdzie nieidą, jednak każdemu dobrze drogę wskazują, — tak i wszystkie doczesne ziemskie cierpienia ciągle nam wskazują, że to nietutaj, ale w przyszłym życiu prawdziwego zadowolnienia, szczęścia i pokoju szukać i czekać nam trzeba, iż to właśnie tam do tego szczęścia Bóg nas przeznaczył, — a to szczęście zacznie się zaraz po naszéj śmierci, a dokonane i zupełnie udoskonalone będzie przy powszechnym zmartwychwstaniu, czyli odrodzeniu jak się wyraża św. Ewangelija.

Lecz iż to wiekuiste szczęście żadną miarą nie może nam być bez nas dane tak, iżbyśmy się sami do tego nieprzyłożyli — słowem zbawienie nie może nam być tylko dane, ale musi być od nas umyślnie szukane i wzięte. — Dla tego niesarkajmy na cierpienia, boć one są koniecznemi środkami do przyjęcia i dostąpienia zbawienia, — i są także dowodem prawdziwéj ojcowskiéj opieki Boga nad nami. —

Albowiem jako każdy dobry ojciec, niekaże zawsze dzieciom pod swemi rozkazami stać, — i nigdy swojéj własnéj swobody i wolności niezażywać, — ale tak dzieci wyćwicza i prowadzi, iżby się co najprędzéj na samodzielność — na własny rachunek dostały, — i dla tego jeszcze z młodu ucząc dziecię na własnych nogach chodzić — prowadząc takowe po izbie, nieraz mu umyślnie na ziemię upaść, i potłucz się pozwoli, — a to czyni pomimo tego, chociaż go ogniście kocha — a czyni właśnie na to, aby się dziecko na własnych nogach stawać — i o własnych siłach chodzić nauczyło, bowiem gdyby tak niepostępował, toby mu wolny ruch i chód przez to odjął, i dziecię by kaleką na całe życie zrobił. — Tak i Bóg najdobrotliwszy nadając nam uczucie, myślenie, i wolność wóli, nadał nam i nieśmiertelność, aby wolny wybór wóli naszéj, na całą wieczność był przedłużony i ustalony, — a nadając nam te najważniejsze dary, bo wolność wóli i nieśmiertelność, postawił nas przytem w takim na świecie miejscu i warunkach, jakie przed wieki przejrzał, iż przez nie do celu naszego wiekuiście szczęśliwego najstósowniéj, jakby po drabinie dojść zdołamy, — to zaś nasze do świata, i nawzajem świata do nas zastósowanie, tak urządził, iż ani złe, ani dobre powodzenie tak, jak i złe lub dobre żądze i skłonności nasze — ani żadne cierpienia, ani rozkoszy lub pokusy, wolnéj wóli naszéj gwałtem poniewolnie na swą stronę naciągnąć niemogą jeśli się ona sama dowolnie nieskieruje. Więc dla tego nie same tylko przyjemności, ale i przykrości koniecznie muszą być na świecie, bo inaczéj toby wolność wóli naszéj niemiała żadnego pola do wykazania się i wybierania, i byłaby podaremna, na nic by się niezdała, — bez cierpień i pokus, zmartwiałby nasz umysł, i cały zmysł moralny, przeto przyszlibyśmy do stanu machinalnego — zwierzęcego, to zaś na całą wieczność byłoby dla nas okropną rzeczą, ponieważ serce nasze, nasza myśl, i wszystkie nasze władze duchowe, chociaż będąc takie skrzepłe, jednak nigdyby natury duchowéj i wolnéj niestraciły, i dla tego zawszeby się do rozwinięcia swego wydzierały i natemby niezmiernie bez końca cierpiały, „Jeśli więc naszéj wolności dobrze używamy, tedy czyli dobre, czyli złe i bolesne powodzenie nasze na świecie, —

jednak zawsze nam do celu naszego wiecznego posłuży, i wszystkie rzeczy do zbawienia będą nam dopomagały. Lecz jeśli źle, woli bożéj przeciwnie wolę naszą skierujemy, tedy wszystko stanie się dla nas powodem grzechów, następnie wszystkich złych skutków i kar doczesnych i wiecznych z nich wypływających. — Na którą więc stronę drzewo upadnie, na téj leżeć będzie, — i my z jakiém usposobieniem woli i całéj duszy naszéj, z ciała wynijdziemy, z takiém samém i na całą wieczność pozostaniemy i skutków takiego stanu i usposobienia nieodłącznie doznawać będziemy. Albowiem jeśli w teraźniejszém życiu Boga wyraźnie nie widzimy i nie czujemy, a przecież uporczywie za nim gonimy, Jego poznajemy i kochamy — kiedy nam się nadewszystko podoba i wszystkie prawa i rozporządzenia woli Jego nam się nadewszystko podobają — i coraz bardziéj pragnienie czujemy abyśmy się z kajdan cielesności uwolnili, iż byśmy Boga wyraźnie widzieć, czuć i naśladować mogli, — a to pomimo wszelkich przeszkód czynimy. Ach jakże się dopiero nierozerwanie Boga uchwycimy, skoro ciało nasze od nas odpadnie, a jakże on nam się nieograniczenie i nad wszelkie wyobrażenie wtedy spodoba i wiecznie podobać będzie— kiedy go już bez przeszkody widzieć będziemy!! Wtedy już nie będzie żadnego czasu ani sposobności do wyboru, — bo to cośmy w tém życiu wybrali, stało się teraz dla nas nierozłączne, konieczne, gdyż całą naszą istotą z największą miłością i rozkoszą zanurzeni, pogrążeni w Bogu, żadną miarą z nim się nie rozdzielimy i w tym najszczęśliwszym stanie dla tego na całą wieczność, bez najmniejszéj obawy utraty onegoż pozostaniemy.

Atoli z drugiéj strony jeśliśmy znowu w życiu naszém żadnéj chęci ani woli do poznania Boga, ani żadnéj miłości, ani uczciwości przed nim nie mieli, Jego praw i rozporządzeń nie słuchali — i słuchać nie chcieli — jeśli nam się te prawa i rozporządzenia Boskie teraz gwałtownie nie podobają. Natedy skoro się z ciałem rozstaniemy, i wszelkie złudy jego z nim zostawimy, przeto bez żadnéj osłony i przeszkody Boga i prawa Jego chcąc lub nie chcąc, jak na dłoni ujrzemy, a skryć się przed tém widzeniem, ani się do cielesnéj zabawki wrócić żadną miarą nie będziemy mogli; ach jakże się nam dopiero wtedy Bóg i prawa i wszelkie ustawy Jego nie spodobają, jakże ta oczywistość a bezwzględność ich, straszliwe wstrętne, przykre i zdesperowane uczucie w nas obudzi, skoro wola Boga wiekuista, niezmienna i wszechmocną, przeciwko takiemu złośliwemu i spotęgowanemu usposobieniu naszemu gwałtownie wystąpi i straszliwém zaprzeczeniem a wyrazem gniewu swego, czyli jéj wszechmocnością natężonym ogniem, do stanu zmiękczonego — pokornego, posłusznego i przyzwoitego ową duszę na całą wieczność napędzać i ćwiczyć będzie!!! Wtedy nie będzie dla owéj oczywistości, żadnego sposobu wolny wybór robić — przeto jakiemiśmy do owéj oczywistości weszli, takiemi na całą wieczność pozostaniemy bośmy nieśmiertelni.

Tak tedy Kochani Czytelnicy, obejrzeliśmy przelotem mądrość i porządek boski w widzialnym świecie i przepatrzeliśmy w krótkości pstrokate koło rozmaitych rzeczy, a na wierzchołku człowieka, jako ostatni cel dzieł boskich na ziemi— a zarazem dotkliśmy praw katolickich najcięższego znaczenia, — bośmy pokazali że nas Bóg tylko ze życzliwości stworzył, iżbyśmy wiecznego szczęścia zażywali którego On sam od wiecznie zażywa,—ale że nas Bóg bez zachowania praw Jego i bez cierpliwego znoszenia wszelkich przykrości, nie zbawi, i t. d. Mamy tedy dobre i złe przed oczami, — a więc pamiętajmy na te ostatnie rzeczy nasze, gdzieindziéj przypomniane — mianowicie na wieczność duszy, na wieczność ciała, na wieczność piekła i na wieczność nieba, a nigdy nie zgrzeszymy i kar wiecznych przeto unikniemy — a natomiast szczęśliwie się w niebie powitamy i wiecznie się cieszyć będziemy — co daj Boże. Amen.

Jan Szwed.

Figury, proroctwa i obietnice
przyjścia na świat Mesyasza.

Obietnica Mesyasza.

(Ciąg dalszy.)

Przeciwko żydom i nowochrzceńcom, powątpiewającym i niewierzącym w bóstwo Chrystusa Pana odpowiedzieli Doktorowie kościoła (Tert. lib. 4. c|a Marcii c. 12. Jeremiae lib. 3. c. 12. Just. 16. ad gentes August. 16. con Faust. cap. 15. et 18.) Augustyn święty cap. 18. tak piszę: „iż Jezus Chrystus będąc prawdziwym człowiekiem, prorokiem, zakonodawcą i pośrednikiem, był podobny Mojżeszowi w naturze i urzędzie. Ale za tém nie idzie aby tak Mojżeszowi był podobnym, żeby nad niego Chrystus Pan co nie miał więcéj, boby tym sposobem, nie był ani Odkupicielem, ani by się z Panny narodził, ani okrutnie na krzyżu umarł, ani zmartwychwstał.“ A tak trzeba wiedzieć, że mogą być rzeczy sobie podobne, a przecież nie we wszystkiém równe, jednę i tę samę posiadające własność.

„Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie

Imię Jego Emanuel.“ (Izajasz 7. 15.) Ewangielista Łukasz św. zaś mówi: „Nie bój się Marya, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna i nazwiesz Imie Jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego, i da Mu Pan Bóg stolicę Dawida Ojca jego.“ (Łuk. św. 1. 30.)

Oto Panna w żywocie mieć będzie, mówi Mateusz św. i porodzi Syna i nazwą Imie Jego Emanuel t. j. Bóg z nami. (Mat. 1. 23.) Anioł Gabryel zwiastując Najświętszéj Maryi Pannie porodzenie syna tych słów używa, a proroctwo to samemu tylko Chrystusowi Panu służy, który się narodził z Panny. Hieronim św. (in Trad. Hebraeo in Gen. lib. 1. c|a. Jovini, et in Comment in cap. 7. Isaji) dowodząc przeciwko żydom pisze: „iż słowo żydowskie Alma, nie tylko Pannę, ale więcéj jeszcze niż Pannę oznacza t. j. Pannę w pełnéj straży chowaną i od ludzi niewidzianą bo wzięte jest od słowa Alam t. j. skryć i Pismo św. wszędzie tego wyrazu używa. „Dzieweczka zbytnie śliczna i panna bardzo piękna i niepoznana od męża.“ (Gen. 24. 16.) (Rebeka córka Bathoela i Nahory żony jego, a żona Izaaka syna Abraama) Marya siostra Mojżesza mając lat 8 albo 9 równie nazwaną jest Panną t. j. Alma nad to przydana tu jeszcze głoska He, t. j. najczystsza. Żydzi utrzymują, iż to proroctwo ściąga się do żony króla Achar, która porodziła syna Ezechiasza, który przez swoję męztwo wybawił lud z niewoli Asyryjskiéj. Lecz Hieronim św. rzecz tę wyjaśnia dostatecznie; albowiem Ezechiasz około lat 9 przed tém się urodził proroctwem 4. księgi Król. r. 16. 18. Zresztą proroctwo to w 800 lat po Achazie nastąpiło, a św. Hieronim znów zbija mniemanie żydowskie, że nie Achażowi ale domowi Dawida Bóg obietnicę czyni, że miał Bóg wybawić lud swój nie z niewoli Asyryjskiéj, lecz z niewoli szatańskiéj. Czemu zaś od Anioła nazwany jest Jezusem a nie Emanuelem, odpowiedzieli Ojcowie ŚŚ. (Just. 99. ad Orthod. 131. Tert. adv. Judaeos et lib. 3. c|a Marcii. Chrysos lib. de Incar. c. 2.) szczególnie Chryzostom św. pisze, iż Prorok tu nie powiada, jakiém imieniem miał być nazwany Chrystus Pan, ale raczéj, czem miał być właśnie wedle natury. Bo prawdziwie jest Emanuel t. j. Bóg z nami, iż Słowo stało się Ciałem, dla tego jedno też jest Jezus i Emanuel, t. j. Bóg z nami, tedy Bóg jest Zbawicielem naszym co oznacza Jezus; a zatem proroctwo to li tylko ściąga się do Chrystusa Pana, czego dowodzi Jego cudowne poczęcie i narodzenie.

„Wynidzie rószczka z korzenia Jessego a kwiat z korzenia jego wyrośnie.“ (Izaj. 11. 1.) 70 tłomaczów z Hebrajskiego i św. Hieronim tłomaczą: iż rózga oznaeza Najświętszą Maryą Pannę, a kwiat Chrystusa Pana, czego była figurą rószczka Aaronowa, która zakwitła. (Num. 17.)

„I przyjdzie Synowi Odkupiciel i tym, którzy się wracają od nieprawości w Jakóbie, mówi Pan.“ (Isaj. 59. 20)

„Oto dni przychodzą, mówi Pan, a wzbudzę Dawidowi płod sprawiedliwy, a będzie królował król i mądrym będzie i będzie czynił sąd i sprawiedliwość na ziemi.“ (Jerem. 23. 5.)

Jechowach w żydowskim znaczy, sprawiedliwy nasz, a że tu Prorok mówi o Mesyaszu, jak to i żydzi utrzymują, tedy Chrystus Pan jest prawdziwym Jehowa, a zatem Bogiem przedwiecznym. Wyrazy bowiem Adonai, Eloim, Sudai mogą być nadane i rzeczom stworzonym. Jehowa zaś samemu tylko Bogu prawdziwemu i żadnéj innéj rzeczy nadane być nie może.

„I wezmę ze drzenia cedru wysokiego i położę: z wierzchu gałązek jego młodą ułamię i wsadzę na górze wysokiéj i wyniesionéj.“ (Ezech. 17. 22.) Proroctwo to mówi o Zorobabelu wnuku Jechoniasza, który był figurą Chrystusa Pana.

Ciąg dalszy nastąpi.)

NOWINY ZE ŚWIATA.

Niemcy. Berlin, 22. Października. Po kilko miesięcznym wypoczynku, obie Izby sejmowe zostały otwarte zebraniem bardzo licznėm. Nawet trybuny dla przysłuchujących były zapełnione. W Izbie Panów obradowano o wyborze Prezydenta — walka się toczyła, z jednéj strony partya rządowa obierała hrabiego Otto v. Stolberg Wernigerode „naczelnego prezesa prowincyi Hanowera,“ a z drugiéj strony stronnictwo liberalne obierało księcia Putbus; obydwie strony dokładały usilności, aby otrzymać zwycięztwo, i większością trzech głosów utrzymało się stronnictwo rządowe. Hrabia Stolberg objął prezydencyą i przemówił kilka skromnych rzetelnych do serca przemawiających słów.

Podług doniesień z Warzina, książe Bismark ma zamiar nie opuścić siedliska wiejskiego, aż przed nowym rokiem.

Za posła pruskiego w Turcyi wysłanym został p. Keudel powiernik ks. Bismarka. Mianowanie to zaniepokoiło dyplomacyę europejską; bo z tym wypadkiem łączono także groźne występowanie wezyra tureckiego Midhata baszy, przeciw księstwom Naddunajskiém i przeciw Czarnogórze.

Przez śmierć księcia Albrechta, zaszły zmiany

w projektach cesarza i króla, co do wyjazdów, jednak wyjazd jego nastąpi do Hanoweru, a ztamtąd zjedzie do Drezna, aby złożyć swoje życzenia w dzień złotego wesela, które obchodzić ma królewska para na dworze saskim.

Graf Arnim wyjechał 26. t. m. z familią do Paryża, na stanowisko swoje jako reprezentant dworu pruskiego.

Minister wyznań wydał rozporządzenie do wszystkich Biskupów, aby po wszystkich dyecezyach, śmierć księcia Albrechta z ambon ogłoszoną była. Zauważywszy zasuspendowanie proboszcza Armii,— polecił główno dowodzącym staranie mieć o to, aby ten żałobny wypadek przy katolickim obrządku dla wojska ogłoszonym został.

Poznań, 17. Października. „Kuryer Poznański“ ogłosił list pasterski Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego hr. Ledochowskiego, wydany dnia 17. Września, którym ustanowił na dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiéj (8. Grudnia t. r.) we wszystkich kościołach obydwóch dyecezyi odbyć się mające uroczyste nabożeństwo, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Litanii w czasie klęsk i prześladowania, i odprawienie szczególnéj modlitwy przez samego Arcybiskupa ułożonéj, którą dyecezye Poznańską i Gnieźnieńską — jako zagrożone niebezpieczeństwy, pod szczególną opiekę Przenajświętszego Serca Jezusowego poleca.

Cały układ tego uroczystego nabożeństwa ściąga się do prześladowania kościoła, do grabieży i uwięzienia Papieża, znieważania Dogmatu papiezkiéj nieomylności, publicznego znieważania stanu duchownego, wyświatowienie dozoru szkolnego, rozpędzenia pobożnych Jezuitów i t. d. Jako źródło wszystkich tych ucisków kościoła katolickiego, jest oznaczone ogólne zepsucie moralności, któréj także i katolicy tak dalece podpadają, że się stają co raz oziębl[e]jsi dla swojéj wiary i dozwalają jéj ubliżać w przytomności swojéj. To nabożeństwo „któremu nadany jest zupełny odpust od Ojca św.“ jest nabożeństwo cało tygodniowe, w którym dla dostąpienia odpustu przysposobić się można do spowiedzi i przystąpienia do stołu Pańskiego.

List ten Pasterski w niedzielę XXVII. po świątkach ogłoszony będzie z ambon w właściwych dyecezyach.

Przełożony kongregacyi Jezuitów w Śremie, hrabia Mycielski, odebrał w tych dniach rozkaz od rządu, aby bez zwłoki tak jak inni Jezuici kraj państwa niemieckiego opuścił. Ten zaś odwołując się na swoje rodzinne prawo, i jako mieszkaniec prowincyi, przeciw temu protestuje; udał się z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych.

„Posener Zeitung“ pisze. Trzech rewizorów szkolnych dla naszéj prowincyi wybranych zostało, obejmują stanowisko swoje w połowie Listopada: szczególnie w wschodnich powiatach, gdzie żywioł polski najwięcéj panuje. Na powiaty Poznański i Obornicki został mianowany inspektorem nauczyciel gimnazyalny Laskowski z Chojnic; na powiaty Średzki i Wrzesiński p. rektor Szklarczyk z Wrocławia; na powiaty Odalanowski i Ostrzeszowski nauczyciel Seminaryum Bäck z Poznania. A sposób jakim ci pp. inspektorowie szkół kierować mają, i jaką metodą, szczególnie w udzielaniu języka niemieckiego postępować mają, aby uczni polskich w tych godzinach do zrozumienia i użycia języka niemieckiego naprowadzić, — tutejsza królewska Regencya wypracowała plan do tego, który przedłożony jest ministrowi wyznań do potwierdzenia.

Poznań, 23. Października. Władza policyjna Toruńska nadesłała telegram do tutejszéj dyrekcyi policyjnéj z uwiadomieniem: Do dnia dzisiejszego zachorowało na cholerę osób 20 (10 obcych, 10 miejscowych) z tych umarło 10 (3 obce, 7 miejscowych wyzdrowiało 5 (obcych 4 miejscowych 1). W opiece doktorskiéj zostaje 5. Ostatnie sprawozdanie z 20. t. m. (Pozn. Ztg.)

Ksiądz dr. Jażdzewski proboszcz z Zdun został wybrany w Krotoszyńskim posłem do Sejmu niemieckiego i to 6780 głosami; p. Horn kandydat niemieckich wyborców otrzymał tylko 2300 głosów.

Świdnica, 18. Paźd. W powiecie świdnickim, objeżdża mąż i żona wszystkie szkółki udając się do pp. nauczycieli, polecając się malowaniem tablic: Ci ludzie są zaopatrzeni w najlepsze świadectwa i umieją ocenić swój talent. Nakoniec żądają talarów dwa za ulakierowanie tablicy, tymczasem pokazuje się, że taki sam lakier uskutecznić można za 10 srg. Ta wiadomość posłużyć może dla ostrożności.

Ksiądz Biskup Warmijski zaniósł już do sądu skargę przeciw rządowi w sprawie odjętych mu dochodów.

W powiecie Gdańskim wybuchła także cholera a mianowicie w trzech wsiach, w których flisy przebywali. Dotąd zachorowało 5 osób i wszystkie w kilka godzin umarły.

Francya. Opuszczenie departamentów Marny i Górnéj Marny, jak donosi „Temps,“ ukończy się dopiero w końcu bieżącego miesiąca, baraki bowiem

nie są jeszcze gotowe, dla tego wojska udają się na nowe leże małemi marszami i piechotą.

Dzienniki angielskie, jak „Times, Daily News i Telegraph“ nie pochwalają rozkazu wydalającego księcia Napoleona z ziemi francuzkiéj.

Z Francyi donoszą, iż rzeki tak bardzo wezbrały, że statki parowe bieg swój powstrzymać musiały na rzece Saone, gdyż nie mogły pod mostem w Makon przepłynąć.

Rezultat ostatnich wyborów do francuzkiego zgromadzenia narodowego wypadł, jak się tego należało spodziewać, pomyślnie dla stronnictwa republikańskiego. Bezwątpienia okoliczność ta znacznie ułatwi otworzenie przychylnéj rządowi większości w Izbie.

Rosya. Petersburg, 13. Paźd. Podług „Petersburskiego Wied.“ Na Kaukazie tego roczne lato było niezwyczajne, bo w przeciągu trzech miesięcy ani kropla deszczu nie upadła. Wskutek tak niezwykłéj na Kaukazie suszy powstały pożary wsi i lasów. Chociaż pożary na wsiach kaukazkich nie zdarzają się prawie z powodu że mieszkańcy tamtejsi mieszkają w ziemnych jamach. Wiejskie osady w Gruzyi przedstawiają orygialny obraz i kto nie jest obznajmiony z ich budownictwem, nie spostrzega tego jak do wsi przybędzie. Płaskie ziemią pokryte dachy mieszkań chłopskich nadają im ponury widok, jeżeli się u nich wydarzy pożar, to palą się ich zasoby zbożowe, które na ziemi postawione w brogi i stogi. Lecz lasy palące nadają widok zupełnie inny na Kaukazie, płomienie rozpościerają się czasem szerzéj pod 50 werst (7 werst na mile) wznoszą i rozszerzają się jak morze Czerwone, i nadają widok palącego i wybuchającego wulkanu. Wszystkie usiłowanie ludzkie są prózne do ugaszenia takiego pożaru, z powodu że o kilka werst tłuczące się chmury dymu i okropne gorąco nie pozwolą się do ogniska zbliżyć. Sosny co zwykle jest drzewo smolne rozgrzewa się zdaleka do tego stopnia, że się razem zapala całe płomieniem objęte, jak zapałka fosforem napojona. Ani kopanie rowów ani przerębу nie powstrzymają niszczącego żywiołu, lasy tam rosną na górach i przystęp do nich jest bardzo utrudzony. Liczne oddziały wojska były komenderowane na ratunek, a pomimo tego najpiękniejsze lasy padły ofiarą pożaru, i coraz daléj rozszerza się ten nie powstrzymany żywioł tylko nagłe deszcze jesienne powstrzymały i ugasiłyby tak okropnego niszczyciela.

Już prawie od dwóch lat jak w europejskich dziennikach krąży pogłoska o wojnie Rosyi z Chiną czego dotąd żadnym dowodem stwierdzić nie można było, pomimo tego że są jasne dowody tego na porządku dziennym że Rosya ma swoje plany zdobyczy w Azyi i pragnęłaby Chinę zająć; lecz chcieć i módz są dwie rzeczy, szczególnie kiedy komu natura w dzikiém niepochamowaniu niezwyciężone przeszkody na drodze stawia. Wielekroć razy porywała się Rosya, aby Hana w Chinie zawojować, za każdą razą armia była wyszykowana, która miała wykonać plany ułożone, lecz po „dojrzałéj rozwadze“ odłożono działanie na późniéj. Ale bo też to trudno w takiéj części świata podejmować expedycye wojenne, gdzie można powiedzieć żadnéj pory roku do wojny nie ma. Na wiosnę są ogromne wylewy rzek — w lato okropne upały, gryzące owady, i brak zupełny wody, który marsze przez stepy nie możebném czyni. Jesieni podług naszego zdania tam nie ma, a zima — ach, ta zapisana w kronice, rosyjska expedycya, do Chiny czarno na czarném.

Było to w roku 1839. kiedy Rosya w nierozważnéj chwili wypowiedziała wojnę Chinie i na początku zimy wyruszyła w 7000 wojska wyćwiczonego, i wielbłądów 12,000 *) z Orenbura. Dowódzca expedycyi Ciołkowskoj i jemu przydatny jenerał gubernator Perowskoj podzieliwszy wojsko na dwie kolumny wyruszyli na tę wyprawę. Miesiąc cały brnęli w śniegu pokolana przez stepy, mrozy powiększały się, wiatry na pustyni wyły, a nigdzie nie ujrzano domu ni mieszkańca. Nie wiedziano nawet w któréj części świata się znajdowano, i drugi miesiąc minął, zima zwiększała się ogromnym sposobem, wojsko pomroziło członki swoje, przytem choroba szkorbut ich nawiedziła zaledwie się poruszało. Nakoniec musieli uledz trudom i znojom, trupy znaczyły drogę, którą przechodziło wojsko, spojrzawszy za siebie i przed siebie nie ujrzałeś jak śniegiem okryty step, nigdzie dachu, oznaki mieszkania ludzkiego — nigdzie żyjącéj istoty. Natenczas strach objął wodza i towarzysza jego, ulitowali się nad resztką stężałéj od mrozu armii i — nakazali odwrót. Po cztero miesięcznym marszu powróciła expedycya do Orenburga. Z 7000 wojaków, którzy wesoło i odważnie wyszli do boju, stało teraz w rzędzie 140 zdatnych do broni, a z 12,000 wielbłądów powróciło 900. Generał Ciołkowskoj zrobił jeszcze przegląd pozostałego wojska — a na drugi dzień znaleziono w łóżku jego trupa. Został przez zemstę zamordowany! Takim dramatem zakończyła się expedycya w roku 1839. do Chiny, i ta wycieczka utkwiła głęboko w pamięci, z pewnością na zimę nie przedsięwezmą expedycyi do Chiny — a na wiosnę znowu wylewy rzek przeszkodzą temu.

*) Wielbłądów taka liczba wydaje taki odrażający odór że trudno przeciwko niéj walczyć.

Z Polski. (Obraz w swoim rodzaju.) Duchowieństwu odebrano tam wszelkie dochody jako dziesięciny i inne, aby w stósunku im to wynadgrodzić, uwolnieni są od płacenia podatków. Bez zezwolenia wyższéj władzy i bez paszportu niewolno im opuszczać swoich parafii, chociaż by to było tylko o pół mili; jeżeli droga prowądzi przez miasto musi się każdy ksiądz meldować u władzy, podlega rewizyi. Wszystkie urodziny, imieniny wszystkich członków dworu ruskiego potrzeba obchodzić nabożeństwem po kościołach podług kalendarza ruskiego, a biada temu, jeżeli przepisanéj godzinie uchybia! Pięćdziesiąt rubli kontrybucyi, albo wysłanie do klasztoru jakiego na odsiedzenie aresztu, odebranie probostwa, albo wygnanie na Sybir — to są kary za podobne grzechy. Kto nie obchodzi uroczystości dworskich z pewnością na Sybir wysłany.

Włochy. Rzym, 23. Paźd. Minister robót publicznych Dewicenci, wskutek niepokojących wiadomości o wystąpienie rzek z swoich koryt, udał się do dystryktów nad rzeką Po leżących.

Rzym, 23. Paźdz. Ojciec św. przyjmował dzisiaj posła Rzeczypospolitéj Peruwiańskiéj, którym jest Piotr Galwes wręczył Ojcu świętemu list wierzytelny.

W Florencyi umarł konsul państwa niemieckiego, pan Brassier de St. Simon, został tam pochowany z wszelką okazałością, z towarzyszeniem wszelkich tamtejszych dostojników, oficerów garnizonu i wszystkich tam będących konsulów.

Hiszpania. Z Madrytu w sprawie rewolucyi donoszą z 12. Października, że powstańcy w Ferol dwa razy próbowali wziąść fregatę, ale zostali odparci. Trzy okręty wojenne popłynęły, aby nie dopuścić wyłamania się powstańców.

Późniejsze urzędowe doniesienia z Ferol zapewniają, że między powstańcami panuje zamęt; wywiesili oni czerwoną chorągiew. W nocy z niedzieli było w arsenale cicho. Wojsko mające uderzyć na arsenał przybyło. Powstańcy zbierają się w arsenale, 1500 powstańców odeszło do Ejubis, ale cofnęło się za zbliżeniem się wojsk jen. Bregua. Według innéj depeszy z 13. jeneralny kapitan Galicyi przybył do Puente de Ume i ma rozpocząć kroki wojenne, jeśli powstańcy stawią opór, co jednak jest nieprawdopodobném, gdyż stracili odwagę, a liczba ich nie jest tak znaczną, jak początkowo mniemano. Oddziały wojskowe wcale nie miały udziału w powstaniu. Telegram pisze: Rewolucyoniści w Feral porozlatywali się, nie czekając ataku. Wojska królewskie obsaczyły natychmiast arsenał, miasto i zabrały przytem 500 niewolnika.

ROZMAITOŚCI.

— *Amerykański przemysł.* W Nowym Yorku żyje sobie zwykle w podwórzu w sklepie pewien Jankes, który się w ten sposób utrzymuje. W nocy o godzinie 11. wyprowadza dwóch kotów, ściska im kleszczami ogony, przywięzuje do kotów sznurki i ciągnąć takowe drażni je. Koty wyprawiają przez całą noc straszliwą muzykę. Mieszkańcy, służące, rzemieślnicy, urzędnicy, budzą się z snu, i co im w rękę wpadnie, rzucają na kotów, żeby je spłoszyć. Każdego poranku 20 kroków na około przywiązanych kotów znajduje Jankes rozmaite rzeczy: stare bóty, pantofle, klucze, kawały żelaza, czasami marmurki, figurki gipsowe, skorupy gliniane, czasami rądle, kartofle, jabłka, gruszki. Wszystko to zbiera i sprzedaje, z czego ma niezgorszy dochód, za który się utrzymuje.

Szanownych Abonentów, którzy złożyli prenumeraty na Żywoty Świętych, uprasza się o cierpliwość, bo takowe jeszcze ze Lwowa nie nadesłano.

Nakładem i drukiem odpowiedzialnego Redaktora Teodora Heneczek w Niemieckich Piekarach.